

**prof. dr hab. Grzegorz Nowik**

ORCID: 0000-0001-9644-7293

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk,  
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Polska  
Institute of Political Studies Polish Academy of Sciences,  
Józef Piłsudski Museum in Sulejówek, Poland  
e-mail: grzegorznowik@egonet.pl

## **Polski radiowywiad w latach 1918-1920**

### **Polish radio-intelligence 1918-1920**

DOI: 10.5281/zenodo.10078538

**Streszczenie:** W artykule omówiono genezę polskiego radiowywiadu oraz jego działalność podczas wojny z bolszewicką Rosją. Struktury radiowywiadu były konsekwentnie budowane od jesieni 1918 roku, z wykorzystaniem doświadczenia oficerów narodowości polskiej pełniących przed wybuchem I wojny światowej służbę w formacjach radiotelegraficznych i w wywiadzie państw zaborczych oraz w formacjach polskich tworzonych w czasie wojny w państwach Ententy. Wśród tych oficerów był między innymi por. Jan Kowalewski, który w Wydziale II Biura Szyfrów zajmował się łamaniem rosyjskich szyfrogramów. Dzięki pozyskanym informacjom Wojsko Polskie mogło prowadzić większość operacji przy znacznym rozpoznaniu siły, ugrupowań i zamiarów nieprzyjaciela, co przyczyniło się do polskiego zwycięstwa.

**Słowa kluczowe:** radiowywiad, kryptografia, kryptoanaliza, dekryptaż, Wydział II Biura Szyfrów (Sekcja Szyfrów), por. Jan Kowalewski, wojna polsko-bolszewicka 1919-1920 (wojna polsko-rosyjska 1919-1920)

**Abstract:** This article discusses the origins of Polish radio-intelligence and its work during the Polish-Soviet War. The structures of radio-intelligence were consistently built from the fall of 1918, drawing on experience of Polish officers serving before the outbreak of the First World War in radio-telegraphic and intelligence units of the Poland's partitioners armies as well as in Polish formations established in the Entente Powers during the war. Among these officers was Lieutenant Jan Kowalewski, who in the Second Department of the Cipher Bureau was responsible for breaking Russian codes. Thanks to the information obtained, the Polish Army was able to carry out most operations with considerable recognition of the enemy's strength, formations and intentions, which contributed to the Polish victory.

**Keywords:** radio-intelligence, cryptography, cryptanalysis, decryption, Division II of the Cipher Bureau (Cipher Section), Lieutenant Jan Kowalewski, Polish-Soviet War 1919-1920 (Polish-Russian War 1919-1920)



## GENEZA I POCZĄTKI POLSKIEGO RADIOWYWIADU

Kryptografia i kryptoanaliza mają w Polsce kilkusetletnią tradycję i mogą się poszczycić znaczącymi osiągnięciami. Choć rozbiory przerwały ich rozwój w ramach struktur państwa, to paradoksalnie ten okres przyczynił się do upowszechnienia stosowania szyfrów przez kolejne pokolenia konspiratorów polskiej irredenty od końca XVIII do początku XX wieku, aczkolwiek ostatnie wojskowe struktury łamiące szyfry nieprzyjaciela przestały istnieć wraz z klęską Powstania Listopadowego<sup>1</sup>.

Genezy polskiego radiowywiadu należy upatrywać w doświadczeniach wyniesionych przez oficerów narodowości polskiej pełniących służbę przed wybuchem I wojny światowej, a także podczas jej trwania, w formacjach radiotelegraficznych i wywiadzie wojskowym zaborców oraz w formacjach polskich tworzonych w czasie wojny u boku państw Ententy. Najbardziej hermetyczna była pod tym względem armia niemiecka, ograniczająca dostęp Polaków do stanowisk zarówno w wywiadzie, jak i radiotelegrafii. Dopuszczano ich jedynie do stanowisk podoficerskich w wojskach łączności.

Polacy stanowili niewielki odsetek pełniących służbę w rosyjskim wywiadzie wojskowym, ale stosunkowo licznie zasilali korpus oficerów i podoficerów telegrafii oraz radiotelegrafii armii rosyjskiej. Jednak formacje te zorganizowano w archaiczne struktury podporządkowane wojskom inżynieryjnym, a ich roli nie doceniali konserwatywni oficerowie sztabowi. Wywiad wojskowy był na czas wojny improwizowany i zgodnie z tradycją większą wagę przywiązywano do tworzenia sieci agenturalnych aniżeli do poszukiwania nowoczesnych źródeł pozyskiwania informacji (radiowywiad, zwiad lotniczy). Współdziałanie struktur łączności i wywiadu zapoczątkowane zostało w armii rosyjskiej bardzo późno, bo dopiero w 1916 roku, i nie sprzyjało powstaniu nowoczesnych struktur radiowywiadu. Przybrały one jedynie ograniczone formy wywiadu radiowego – ich zadanie sprowadzało się do rozpoznawania usytuowania radiostacji w terenie, identyfikacji sieci łączności radiowych i na tej podstawie stwierdzania zagęszczenia sztabów i jednostek przeciwnika lub zmian w jego strukturach dowodzenia, a także nasilenia lub zmniejszenia częstotliwości korespondencji.

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat – zob. G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*, cz. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2004, podrozdział: *Kryptografia w Polsce*, s. 65-80. Zob. też: D. Kahn, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, WNT, Warszawa 2004. Jako jeden z pierwszych temat współdziałania polskich matematyków z oficerami Biura Szyfrów, zapoczątkowanego wiele lat przed złamaniem szyfru maszynowego Enigmy, przedstawił prof. Janusz Czyż w artykule „Enigmatyczna” wojna 1920 r., opublikowanym na łamach czasopisma „Wiedza i Życie” 1990, nr 44, s. 44. Autor, pracownik naukowy Instytutu Matematycznego PAN w Warszawie, sformułował szereg pytań i hipotez, których z braku możliwości skonfrontowania ze źródłami i literaturą historyczną nie mógł ani sprawdzić, ani potwierdzić. Na temat organizacji polskiego Biura Szyfrów w latach 30. – zob. T. Nowiński, *Organizacja O[ddziału] Sz[tabu] G[łównego] 1918-1939*, Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej WBBH (d. WIH), sygn. I/3/71. Materiałów tych nie wykorzystał m.in. prof. Andrzej Peplowski, autor fundamentalnej pracy *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Bellona, Warszawa 1999.

Rosyjskie komórki kryptograficzne z chwilą wybuchu I wojny światowej cechowała niska skuteczność. Wprowadzone podczas wojny proste systemy szyfrów z łatwością łamali austro-węgierscy specjaliści, natomiast rosyjscy kryptoanalitycy nie odnieśli żadnych znaczących sukcesów w dziedzinie łamania szyfrów niemieckich i austriackich. Nie licząc sprawnego radiowywiadu działającego w rosyjskiej marynarce wojennej, jedyne klucze pozyskano drogą agenturalną lub w postaci zdobyczy wojennej (między innymi kody morskie wydobyte z zatopionego niemieckiego krążownika „Magdeburg”)<sup>2</sup>.

Opisane niedostatki odziedziczyły sztaby, formacje i struktury radiotelegrafii, wywiadu i kryptografii Armii Czerwonej, co ułatwiło działalność polskiego radiowywiadu. Ponadto dawały one, jeśli nie pewność, to wysokie prawdopodobieństwo, że przeciwnik będzie miał duże trudności w użyciu oręża radiowywiadu w stosunku do Polski. Taką też wiedzę i doświadczenia wnieśli do Wojska Polskiego oficerowie radiotelegrafii i wywiadu z polskich formacji tworzonych w Rosji po rewolucji lutowej 1917 roku. Bolesnym, ale i wyjątkowo pouczającym doświadczeniem dla oficerów radiotelegrafii I Korpusu Polskiego na Białorusi była śmierć płk. Bolesława Mościckiego, o którego misji do Rady Regencyjnej bolszewicy dowiedzieli się (jak przypuszczano) z jawnej depechy nadanej z Bobrujska do Warszawy, co umożliwiło zorganizowanie na niego zasadzki.

Większość oficerów i podoficerów telegrafii i radiotelegrafii w formowanej na ziemi francuskiej Armii Polskiej gen. bryg. Józefa Hallera wywodziła się z jeńców wojennych służących w dawnej armii austro-węgierskiej, a także spośród posiadających wykształcenie techniczne Polaków ze Stanów Zjednoczonych, którzy specjalistyczne szkolenie w tym zakresie przeszli już we Francji. Polegało ono na adaptowaniu na

<sup>2</sup> Informację tę ujawnił Winston Churchill w wydanej w 1923 r. książce: *The World Crisis*, Thornton Butterworth, London 1923, [wydanie niemieckie: *Die Weltkrisis 1916-1918*, Bd. 1 i 2, Amalthea-Verl, Zürich, Leipzig, Wien 1928]. Zob. też D. Kahn, *Łamacze kodów...*, dz. cyt., s. 307-308; T. Sobolewa, *Istoria szyfrów w Rosji*, Moskwa 2002, s. 354-355; J. Gozdawa-Gołębiowski, T. Wywerka-Prekurat, *Pierwsza wojna światowa na morzu*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1973, s. 157-158. Ci ostatni, odmiennie niż autorka rosyjska cytująca Churchilla, podają, że książki kodów po prostu wyrzucano za burtę, a wyłowili ją rosyjscy nurkowie. Zob. też F. Bauman, *Aus dem Labyrinth der Weltkriegs-espionage*, [w:] *Die Weltkriegs-espionage (Original-Spionage-Werk). Authentische Enthüllungen über Entstehung, Art, Arbeit, Technik, Schliche, Handlungen, Wirkungen und Geheimnisse der Spionage vor, während und nach dem Kriege auf Grund amtlichen Materials aus Kriegs-, Militär-, Gerichts- und Reichs-Archiven. Vom Leben und Sterben, von den Taten und Abenteuern der bedeutendsten Agenten bei Freund und Friend. Herausgegeben mit einem Vorwort von Generalmajor von Lettow-Voorbeck...*, München 1931, s. 202; D. Kahn w swej książce, s. 420, pisze, iż zdobycie przez Rosjan niemieckiej księgi kodowej, a także maskowanie samej akcji przeszukania wraku i dezinformacja w zakresie jej wyniku należały do największych sukcesów wywiadu rosyjskiego oraz jego beneficjentów – kryptografów z „Pokoju Nr 40”. Wydaje się, że przytoczona uprzednio publikacja Churchilla, ujawniająca w 1923 r. zdobycie niemieckiej książki kodów, służyć miała ukryciu informacji o skutecznym działaniu angielskiego radiowywiadu. Jego tajemnice wyszły na jaw dopiero 22 grudnia 1927 r., gdy na łamach „Timesa” opublikowano streszczenie odczytu profesora wydziału filozoficznego uniwersytetu w Edynburgu sir Alfreda Ewinga, kierującego podczas wojny angielską służbą kryptograficzną. Zob. M. Ścieżyński, *Radiotelegrafia jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu*, [s.n.], Przemysł 1928, s. 34-35.

gruncie polskim francuskich regulaminów wojsk łączności i zawartych w nich procedur dotyczących radionasłuchu, jako niezbędnej podstawy prowadzenia radiowywiadu. Oficerowie Armii gen. Hallera nie mieli natomiast dostępu do ściśle tajnych komórek kryptograficznych armii francuskiej ani nie korzystali z jej doświadczeń podczas wojny światowej, jak również bezpośrednio po jej zakończeniu. Używali złamanych niemieckich kluczy szyfrowych i prowadzili deszyfrowanie, ale nie zajmowali się łamaniem niemieckich szyfrów, czyli dekryptażem.

Armia austro-węgierska nie stosowała barier narodowościowych w przyjmowaniu Polaków do formacji telegraficznych i radiotelegraficznych, jak również do wywiadu wojskowego. Co więcej, w armii tej stosunkowo najwcześniej – przed wszystkimi innymi armiami europejskimi, w 1911 roku – wydzielono jednostki łączności, tworząc z nich samodzielny rodzaj wojsk (obejmujący telefonię, telegrafię i radiotelegrafię). Także wywiad wojskowy posługiwał się wieloma nowoczesnymi środkami pozyskiwania informacji wywiadowczych, a struktury radiowywiadu powstały niemal w pierwszych dniach I wojny światowej. Jedynie w armii francuskiej zaistniały one i skutecznie działały przed wybuchem I wojny światowej, a podczas jej trwania rozwinęły się do podobnych rozmiarów jak w wojsku austro-węgierskim.

Z armii austro-węgierskiej wywodzili się doświadczeni oficerowie i podoficerowie radiotelegrafii, a ponadto na jej wzór w 1918 roku przyjęto w Wojsku Polskim optymalną strukturę organizacyjną samodzielnych wojsk łączności (odrębnych od formacji inżynierskich), ze strukturą oficerów łączności i oficerów radiotelegrafii przydzielonych na wszystkich szczeblach dowodzenia i podległych odrębnemu dowództwu na szczeblu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (SGWP). Jeszcze przed przybyciem w kwietniu 1919 roku Francuskiej Misji Wojskowej (FMW), na przełomie października i listopada 1918 roku w Sztabie powstał odrębny Oddział Łączności – od wiosny 1919 roku oznaczony numerem IIIa. W strukturach dowodzenia Sztab Generalny WP wraz z Wodzem Naczelnym i Adiutanturą Generalną Naczelnego Wodza (AG NW) tworzyły Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (NDWP). Analogicznie jak w Naczelnym Dowództwie sztabowe oddziały łączności powstały na szczeblu dowództw frontów i armii, grup operacyjnych i dywizji oraz samodzielnych brygad<sup>3</sup>. Również struktury polskiego Oddziału Informacyjnego – oznaczonego później numerem II – SGWP tworzone były od grudnia 1918 roku przez doświadczonych oficerów wywiadu austro-węgierskiego, którzy kierując nimi przez blisko dwa lata, wnieśli do Wojska Polskiego doświadczenia austriackie między innymi w zakresie organizacji radiowywiadu. Obecność wśród nich mającego staż na szczeblu szefa wywiadu armii ppłk. Sztabu Generalnego Józefa Rybaka, który wprowadził do Oddziału II (Informacyjnego) SG mjr. Sztabu Generalnego Karola

<sup>3</sup> Szerzej na temat organizacji struktur sztabowych Wojsk Łączności i Wojsk Radiotelegraficznych oraz podległej im sieci radiostacji nasłuchowych – zob. G. Nowik, *Zanim złamano Enigme...*, dz. cyt., rozdział III: *Radiotelegrafia i radionasłuch od listopada 1918 r. do lutego 1920 r.*, s. 273-358; podrozdział: *Radionasłuch oraz podsłuch telegraficzny oraz telefoniczny od marca do maja 1920 r.*, s. 511-523.

Bołdeskuła, byłego szefa radiowywiadu państw centralnych na froncie wschodnim, ten zaś pozyskał do współpracy kpt. Józefa Serafina Stańlickiego, byłego oficera szyfrowego i ewidencyjnego armii austro-węgierskiej, oraz kpt. Eugeniusza Chilarskiego i por. Józefa Cehaka – świadczą o konsekwentnym budowaniu centrali polskiej służby kryptograficznej i radiowywiadowczej<sup>4</sup>.

Proces ten postępował nie bez perturbacji, czego przykładem jest opóźnienie w przesłaniu do Sztabu Generalnego raportu o radiowywiadzie stworzonego przez por. Jakuba Plezię. Pracował on w latach 1917-1918 w strukturach radiowywiadu armii austro-węgierskiej i miał duże doświadczenie zarówno w zakresie konstruowania szyfrów, jak i ich łamania. Jego raport ukończony w marcu 1919 dopiero latem tego roku dotarł do szefa polskiej Sekcji Szyfrów, w której por. Plezię zatrudniono z kolei dopiero w sierpniu 1920 w polskim Biurze Szyfrów na stanowisku Naczelnika Wydziału Radiowywiadu<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> W 1992 r. ukazało się polskie wydanie książki szefa wywiadu armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej – Maksa Rongego: *Dwanaście lat służby wywiadowczej* (przekład Barbary Szymczak z posłowiem i przypisami Ryszarda Świętka), stanowiącej tłumaczenie wydanych dwukrotnie po niemiecku wspomnień Rongego pt. *Kriegs und Industrie-spionage*. Książka ta, nieznaną Władysławowi Kozaczkowi i Andrzejowi Peplowskiemu ani w oryginale, ani w tłumaczeniu rosyjskim, obszernie informuje o rozwoju austriackiego radiowywiadu podczas I wojny światowej i jego wpływie na skuteczność działań operacyjnych wojsk austro-węgierskich i niemieckich na froncie wschodnim w latach 1914-1917. Ronge stawia wręcz tezę, że radiowywiad dający aktualne i wiarygodne informacje o ugrupowaniu nieprzyjaciela oraz sprawności wojsk kolejowych, pozwalających przy rozbudowanej w Austro-Węgrzech i Niemczech sieci kolejowej na skuteczny manewr kolejowy – zrównoważyły po części ogromną przewagę liczebną armii rosyjskiej, od operacji w Prusach Wschodnich i Królestwie Polskim w 1914 r. oraz w Karpatach w latach 1914-1915. Ronge wspominał o działalności w strukturach austro-węgierskiego radiowywiadu późniejszego szefa polskiego wywiadu wojskowego w latach 1919-1920 płk. Karola Bołdeskuła, prawdopodobnie inicjatora i współtwórcę struktur organizacyjnych polskiego radiowywiadu. W polskim tłumaczeniu brak jest jednak mówiącego o tym fragmencie, na co nikt dotąd nie zwrócił uwagi: *W marcu 1916 r. służba radiowywiadowcza na froncie rosyjskim została zorganizowana w nowe struktury, w których każdej radiostacji nasłuchowej został przydzielony odrębny odcinek frontu nieprzyjacielskiego. Głównym kierownikiem został mianowany kapitan [Karol] Bołdeskuł [w oryginale Bolde-skuł], który zajął miejsce majora [Hermana] Pokornego odkomenderowanego do linii, po okresie wydajnej 18-miesięcznej służby radio-wywiadowczej. Kapitanowi Bołdeskułowi było podporządkowanych 6 stacji lub grup [stacji radiotelegraficznych] w: Baranowiczach, Kowlu, Beresteczku, Brodach, Brzeżanach i Kołomyi. Trudno zrozumieć powód pominięcia wspomnianego ustępu, który z pewnością dałby wielu historykom asumpt do wysunięcia hipotezy postawionej dopiero przez autora niniejszego artykułu, iż to właśnie płk Karol Bołdeskuł, szef Oddziału II (Informacyjnego) Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (od 1 kwietnia 1919 r. do końca lipca 1920 r.), przeszczepił na grunt polski najlepsze austriackie rozwiązania i był inicjatorem utworzenia struktur polskiego radiowywiadu. O działalności kpt. Bołdeskuła jako kierownika austro-węgierskiego radiowywiadu na froncie wschodnim podczas I wojny światowej pisze obszernie także Albert Pethö w monografii wywiadu austro-węgierskiego, nie wiąże jednak jego osoby z polskim wywiadem wojskowym i utworzonym w 1919 r. polskim Biurem Szyfrów ani jego osiągnięciami. Zob. A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns geheimer Dienst im Weltkrieg*, Leopold Stocker Verlag, Graz-Stuttgart 1998.*

<sup>5</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego; Spuścizna Mariana Plezi, Papiery Jakuba Plezi, sygn. DC XXXIV.2, Raport Szyfr i radiotelegraf z marca 1919 r.; *Plezi Jakub* (biogram), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 26, Piątkiewicz Bronisław – Pniewski Władysław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 729-730.



## RADIONASŁUCH, POCZĄTKI KRYPTOANALIZY

Stosunkowo szybko zorganizowany został w Wojsku Polskim radionasłuch. Prowadzony był początkowo w okresach wolnych od korespondencji własnej przez załogi zdobytych na okupantach radiostacji stałych: w Krakowie (od 4 listopada 1918 roku), w Warszawie (od 19 listopada 1918 roku), w Poznaniu (od końca grudnia 1918 roku), w Przemyślu (od stycznia 1919 roku), a od wiosny 1919 roku przez radiostację we Lwowie. Problemem były w równym stopniu braki kadrowe i sprzętowe. W latach 1918-1920 służbę w elitarnych formacjach radiotelegraficznych pełniło tylko 143 oficerów (45 procent wykształcono już w Wojsku Polskim) i niemal trzy razy tyle podoficerów i specjalistów (65 procent wyszkolono już w Wojsku Polskim). Sprzęt odziedziczony po zaborcach lub na nich zdobyty ledwie wystarczał do zapewnienia łączności radiowej między oddziałami wojsk własnych. Niewielką ilość sprzętu zakupiono we Francji, a pojedyncze radiostacje w Austrii. W latach 1918-1921 Wojsko Polskie używało łącznie do korespondencji i nasłuchu siedem radiostacji stałych i 26 polowych stacji radiotelegraficznych oraz trzy stacje radiogoniometryczne. W tym samym czasie jedna tylko Armia Konna Budionnego posiadała więcej radiostacji – odziedziczonych po armii carskiej i zdobytych na armiach białych i interwencyjnych – niż całe Wojsko Polskie.

Nasłuch korespondencji obcej rozpoczęto w końcu 1918 roku i prowadzono sporadycznie, w przerwach między transmisją korespondencji własnej, podobnie jak w armii austriackiej na początku I wojny światowej. Rozwijał się on ewolucyjnie i od wiosny 1919 roku przybrał charakter zorganizowanej obserwacji sieci łączności radiotelegraficznej i nasłuchu korespondencji wszystkich państw okalających Polskę. W strukturę nasłuchu od połowy 1919 roku włączano nowo formowane polowe stacje radiotelegraficzne, wyposażone w sprzęt przywożony od kwietnia 1919 roku z Francji wraz z Armią gen. Hallera oraz pochodzący ze zdobytego w czerwcu 1919 roku pod Brodami bogatego parku (składu) radiotelegraficznego armii Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL).

W centrali wywiadu wojskowego w Oddziale II NDWP jeszcze w październiku 1918 roku planowano zorganizowanie komórki szyfrowej, którą objął w połowie grudnia kpt. Eugeniusz Chilarski. Szybko – już na przełomie 1918 i 1919 roku – opracowano w niej pierwsze szyfry polskie, używane do utajniania korespondencji z tworzonymi w Europie polskimi misjami wojskowymi i ataszatami wojskowymi, a także do utajniania przekazywanej drogą radiową korespondencji operacyjnej, głównie z dowództwem Armii „Wschód” walczącej pod Lwowem z Armią Halicką Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL). Te pierwsze polskie szyfry uzyskały nazwę szyfrów „Ch” – od inicjału nazwiska kpt. Chilarskiego, z dołączoną rzymską liczbą oznaczającą rodzaj szyfru, odmiennego dla różnych szczebli organizacyjnych.

Podjęcie w styczniu 1919 roku służby w centrali wywiadu przez mjr. Sztabu Generalnego Karola Bołdeskuła zapoczątkowało proces tworzenia polskiego

radiowywiadu. W marcu 1919 podjął on starania o sprowadzenie do centrali oficerów zajmujących się szyframi w dawnej armii austro-węgierskiej i już w kwietniu, a formalnie w maju tego roku, w Oddziale Informacyjnym powstała Sekcja Szyfrów, kierowana przez kpt. Józefa Serafina Stańlickiego. Pozyskał on do niej kolejnych oficerów austriackiego wywiadu. Chociaż nie istnieją na ten temat żadne relacje ani sprawozdania, to zapiski w aktach personalnych oraz adnotacje urzędowe w zachowanej dokumentacji źródłowej wskazują na świadome i celowe tworzenie struktur polskiego radiowywiadu na wzór i podobieństwo struktur w byłej armii austro-węgierskiej. Podstawową trudnością, z którą zmagala się wówczas Sekcja Szyfrów, był brak w jej składzie kryptoanalityków znających doskonale język rosyjski i mogących łamać szyfry bolszewickie. Było to o tyle istotne, że w końcu 1918 roku, wraz z rozpoczęciem walk polskiej Samoobrony na kresach północno-wschodnich z Armią Czerwoną ukształtował się front z „czerwoną” Rosją. Pozyskani w maju 1919 roku do pracy w Sekcji Szyfrowej por. Franciszek Cehak, były oficer wywiadu austro-węgierskiego, i przybyły w czerwcu tego roku ppor. Stanisław Sroka, dawny oficer rosyjskiej artylerii konnej, znali język rosyjski, ale ich umiejętności były wystarczające jedynie do tłumaczenia jawnych komunikatów agencyjnych (prasowych).

Zachowana dokumentacja pozwala stwierdzić, że o ile od marca 1919 roku zorganizowany był systematyczny już radionasłuch – w ramach którego poszczególne polskie stacje radiotelegraficzne, stałe i polowe, obserwowały poszczególne radiostacje i sieci radiowe: Niemiec, Czechosłowacji, bolszewickich Węgier, Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej i Ukraińskiej Republiki Ludowej (Naddnieprzańskiej), Litwy kowieńskiej, a przede wszystkim Rosji „czerwonej” i Rosji „białej”, przechwytywały też korespondencję „czerwonych” władz Węgier z bolszewicką Rosją, ZURL z Wiedniem oraz Kowna z Berlinem – o tyle nie wiadomo, kiedy odniesiono pierwsze sukcesy w zakresie łamania szyfrów tych państw. Zachowane w archiwum Biura Szyfrów pierwsze klucze szyfrowe to klucze bolszewickich szyfrów „Mars” i „Majak”, wprowadzonych na marzec i kwiecień 1919 roku. Prawdopodobnie zostały one zdobyte w kwietniu lub maju podczas polskiej operacji wielkanocnej wraz z rosyjską dokumentacją sztabową lub z wziętymi do niewoli załogami rosyjskich radiostacji w Wilnie bądź na Wileńszczyźnie. Możliwe jest także, iż zdobyły je polskie siatki wywiadowcze penetrujące różne instytucje bolszewickie, w tym sztaby Armii Czerwonej. W czerwcu 1919 roku w Stanisławowie operujące tam jednostki Wojska Polskiego znalazły pokaźną liczbę ukraińskich – rządowych i wojskowych – szyfrogramów i kluczy szyfrowych. Pozostawiono je w gmachu dyrekcji kolei będącym siedzibą wojskowych i cywilnych władz ZURL. Jednak brak pełnej dokumentacji polskiej służby kryptograficznej, obejmującej okres do sierpnia 1919 roku, nie pozwala na stwierdzenie, czy i w jakim zakresie prace nad łamaniem szyfrów innych niż rosyjskie i ukraińskie zakończyły się powodzeniem.

Przełom w zakresie kryptoanalizy nastąpił z początkiem lipca 1919 roku wraz z przyjęciem por. Jana Kowalewskiego do służby w Biurze Wywiadowczym Oddziału

II Informacyjnego NDWP. Dawny oficer rezerwy rosyjskich wojsk inżynieryjnych, w skład których wchodziły jednostki łączności, znał pragmatykę i zasady tam obowiązujące. Jako oficer sztabu II Korpusu na Ukrainie, oficer komendy Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) na Ukrainie, szef wywiadu 4 Dywizji Strzelców Polskich gen. ppor. Lucjana Żeligowskiego, a następnie od maja 1919 roku szef wywiadu w sztabie Armii gen. Hallera operującej na Wołyniu i Podolu – wniósł do Biura Wywiadowczego, jako swoiste wiano, informacje o systemach szyfrowych Armii Czerwonej i Armii Ochotniczej gen. Antona Denikina, może nawet przywiózł ze sobą bolszewickie, denikinowskie lub ukraińskie klucze szyfrowe, a z pewnością zdobyte pakiety szyfrogramów Armii Halickiej. Porucznik Kowalewski był kryptoanalitykiem amatorem, odznaczał się wybitną inteligencją, miał niezwykle matematyczne uzdolnienia i wyobraźnię, rozwinięte w handlowym gimnazjum realnym w Łodzi oraz w czasie studiów inżynierskich w zakresie chemii na Politechnice w Leodium (Liège). Posługiwał się kilkoma językami obcymi – niemieckim i francuskim, a przede wszystkim rosyjskim. Znał także procedury i pragmatykę pracy sztabowej obowiązujące w rozkazodawstwie i łączności armii rosyjskiej. Być może zetknął się tam z kryptografią. Z początkiem sierpnia 1919 roku przeniesiony został do Sekcji Szyfrów, gdzie w tym samym miesiącu po zapoznaniu się z obszernym opracowaniem por. Jakuba Plezi zajął się kryptoanalizą.

Na przełomie sierpnia i września 1919 roku złamał pierwsze szyfry Armii Czerwonej, umożliwiające odczytanie korespondencji bolszewickiej z frontów wojny domowej na Ukrainie, w południowej Rosji i na Kaukazie<sup>6</sup>. Kolejne złamane przez niego szyfry używane przez Armię Ochotniczą i „białą” Flotę Czarnomorską, a także stosowane przez Armię Ukraińskiej Republiki Ludowej (Naddnieprzańskiej) pozwalały na śledzenie wydarzeń na rozległych terenach Rosji, od Syberii po Piotrogród i od Murmania po Morze Czarne. Porucznik Kowalewski zajmował się dekrypcją, ale był jednocześnie analitykiem doskonale orientującym się w skomplikowanych zagadnieniach wojny domowej w Rosji, a zwłaszcza znawcą operujących tam armii. Okazał się ponadto sprawnym organizatorem struktur polskiego radiowywiadu.

<sup>6</sup> O początkach swej pracy jako kryptoanalityka w Biurze Szyfrów Jan Kowalewski w audycji Radia „Wolna Europa” mówił po blisko czterdziestu latach tak: *Pewnego razu mój kolega, por. [Stanisław] Sroka, miał pojechać na ślub swej siostry panny Sroczanki. Z tego powodu poprosił mnie o zastępstwo w Sztabie Generalnym. Praca była prosta – miałem posegregować depeche radiowe z nastuchu i powysyłać [je] do odpowiednich komórek. Wtedy wpadła w moje ręce spora sterta zaszyfrowanych depech bolszewickich. Na jednej bowiem stacji nastuchowej siedział podoficer z austriackiego Abhorchdienst [służba radionastuchu], i z przyzwyczajenia „brał wszystko pod ołówek”. [...] Nie wytrzymałem i zabrałem się do pracy. Jedynym źródłem moich wiadomości o szyfrach, były jedynie nowelki Allana Edgara Poe. Spędziłem całą noc na tej pracy. Udało mi się odszyfrować depeche... [...] W deszyfracji pomogły mi dwie rzeczy, słowo „dywizja”, które w języku rosyjskim zawiera w sobie [w trzech kolejnych sylabach] trzy razy literę „i” [дивизия] oraz to, że depeche były podpisane raz szyfrem, a raz jawnym tekstem. [...] Na drugi dzień wybuchła sensacja – oto jest ktoś, kto odczytuje bolszewickie szyfry! Powierzono mi utworzenie komórki deszyfracyjnej w Sztabie Generalnym. Rozbudowałem całą sieć stacji nastuchowych. [...] połączonych ze Sztabem Generalnym przy pomocy szybkopiszących telegrafów Hughesa. W komórce tej zatrudniłem profesorów i asystentów matematyki. I tak pracowaliśmy... , <http://main.amu.edu.pl/~pkisz/deszyfr.html> [dostęp: 20.07.2023].*



Owoce jego pracy dawały najwyższym polskim czynnikom wojskowym i politycznym, a przede wszystkim Naczelnikowi Państwa i Wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu oręż szczególnie, jakże ważny w polityce zagranicznej i podczas działań wojennych. Był nim wgląd w najtajniejsze decyzje wszystkich stron konfliktu wojny domowej toczony na ogromnych obszarach Rosji: wojsk białej i czerwonej Rosji oraz wojsk URL. Prawdopodobnie Marszałek Piłsudski miał również dostęp do informacji pochodzących z deszyfrowanych radiogramów władz cywilnych i wojskowych sąsiadujących z Polską państw: Niemiec, Litwy, Węgier i Czechosłowacji. Zagadnienie dostępu do tak szerokiego wachlarza informacji politycznych, wojskowych i gospodarczych uchodziło dotąd uwagi większości badaczy, było nawet przez nich niedoceniane, co negatywnie wpływało na wiele formułowanych przez nich opinii.

## STWORZENIE CENTRALI RADIOWYWIADU – WYDZIAŁ II BIURA SZYFRÓW

Sukcesy por. Kowalewskiego w zakresie dekryptażu (kryptoanalizy) zaowocowały ujęciem dotychczasowej pracy w ramy instytucjonalne. Z początkiem października 1919 roku w Oddziale II NDWP, w dotychczasowej Sekcji Szyfrów, przekształconej w Biuro Szyfrów, obok istniejącej dotąd komórki, czyli Wydziału I Szyfrów Własnych, został utworzony nowy Wydział II, zwany Wydziałem Radiowywiadu (Szyfrów Obcych lub Szyfrów Specjalnych). Po kilku tygodniach reorganizacji i prób znalezienia optymalnej struktury i nazwy zrezygnowano z czasowego podziału Biura Szyfrów na trzy wydziały, a jednocześnie zaprzestano – zapewne z powodu konieczności zachowania tajemnicy – stosowania nazwy Wydział Radiowywiadu i używano zamiennie dwóch wymienionych wcześniej nazw. W wydziale, oprócz por. Kowalewskiego, podjęli służbę: wywodzący się również z armii rosyjskiej por. Paweł Misiurewicz (oprócz deszyfrowania zajmujący się radiogoniometrią), por. Włodzimierz Rupniewski, a czasowo także por. Jan Suryn i por. Tadeusz Ołowski.

W październiku 1919 roku w pierwszym regulaminie służby wywiadowczej określone zostały oparte na regulaminach francuskich procedury radiowywiadu, sytuujące jego centralę w Sekcji Radiotelegrafii Oddziału III.a. Łączności NDWP. W ciągu miesiąca, po konsultacji z mjr. Bołdeskułem, zmieniono tę zasadę i w odrębnej *Instrukcji do prowadzenia radiowywiadu*, opracowanej w listopadzie 1919 roku przez szefa Wydziału II Biura Szyfrów, centralę radiowywiadu usytuowano w Biurze Szyfrów, a Jan Kowalewski, naczelnik Wydziału II, uzyskał specjalne uprawnienia bezpośredniego kontaktowania się nie tylko z szefami biur Wywiadowczego (jednocześnie zastępcą szefa Oddziału II) i Ewidencyjnego, z szefem oddziału, a po pewnym czasie z szefami Oddziału III.a. Łączności oraz Oddziału III Operacyjnego NDWP, ale także z szefami oddziałów informacyjnych dowództw frontów i armii. Ta specjalna pozycja por. Kowalewskiego wynikała z jego specyficznej roli organizatora

i kierownika struktury wywiadowczej – niezwykle wydajnej i wiarygodnej, dostarczającej aktualnego i niezwyklego spektrum informacji, dekryptażysty (kryptoanalityka łamiącego szyfry) oraz analityka – wazącego i oceniającego uzyskane tą drogą informacje. Jego zasób wiedzy był do połowy 1920 roku podobny do zasobu wiedzy szefów sztabu i dowódców wielu rosyjskich armii i dywizji. Wynikało to z organizacji łączności w Armii Czerwonej, w której ze względu na zniszczenia sieci telegraficznej dywizje i armie w znacznym zakresie korzystały z łączności radiotelegraficznej. Od maja 1920 roku polski nasłuch radiowy przejmował w coraz większym stopniu korespondencję dowództw frontów i nawet Sztabu Polowego Armii Czerwonej<sup>7</sup>.

Wraz z organizowaniem przez por. Kowalewskiego polskiego radiowywiadu zostały stworzone – w okresie kilku miesięcy, od sierpnia 1919 roku – poszczególne elementy jego struktury. Przede wszystkim powstała szczelna sieć nasłuchu radiowego obejmująca wszystkie sąsiadujące z Polską państwa i ich armie. Rozpoznawano charakterystyki i możliwości techniczne radiostacji stałych i polowych państw ościennych, ich sygnały wywoławcze, zakresy fal, częstotliwości, rozpracowano charakterystyki sieci, schematy ich korespondencji radiotelegraficznej, przydziały radiostacji polowych do dowództw frontowych, obserwowano ich kolejne przemieszczenia itd. Struktura polskich radiostacji nasłuchowych i ich usytuowanie na froncie wschodnim były do pewnego stopnia powtórzeniem rozwiązań i doświadczeń austro-węgierskich. Najlepsze wyniki w okresie od sierpnia 1919 roku do lutego 1920 roku spośród dwunastu udokumentowanych stacji nasłuchowych uzyskały polowe stacje radiotelegraficzne: Nr 1, Nr 2, Nr 4, Nr 11. Wszystkie one zostały sformowane z personelu oraz studentów politechnik w Warszawie i Lwowie oraz podoficerów radiotelegrafii dawnej armii austro-węgierskiej i niemieckiej, mających zapewne duże doświadczenie w zakresie prowadzenia radiowywiadu przeciwko armii rosyjskiej. Stacją Nr 2, która przejęła rekordową liczbę szyfrogramów, kierował prof. dr inż. Tadeusz Malarski, pracownik naukowy Politechniki Lwowskiej, a podczas wojny szef radiotelegrafii polskiej 6 Armii.

Liczba przechwytywanych i odczytanych szyfrogramów rosyjskich (bolszewickich i denikinowskich oraz nielicznych ukraińskich) rosła systematycznie od sierpnia 1919 roku. We wrześniu odczytano ich ponad 50, w październiku i listopadzie tego roku ich liczba ustabilizowała się na poziomie 60-70, po czym – po grudniowym spadku do 30-35 – znów systematycznie wzrastała. Z początkiem 1920 roku, od stycznia do marca, osiągnęła poziom 80-90 szyfrogramów miesięcznie. W następnych dwóch miesiącach odnotowano jeszcze większy wzrost ich liczby, do blisko 170 w kwietniu i ponad 270 w maju. Obliczenia te należy uznać za przybliżone, gdyż materiał szyfrowy nie zachował się w stopniu równomiernym dla wszystkich odcinków frontu. Na przykład teczki z tłumaczeniami szyfrogramów z Frontu Zachodniego (od lutego do kwietnia 1920 roku) zachowały się w stanie szczątkowym,

<sup>7</sup> Na temat organizacji struktur polskiego radiowywiadu – zob. G. Nowik, *Polski radiowywiad w wojnie z bolszewicką Rosją (zarys organizacji)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 2, s. 35-92.

a o wzrastającej lawinowo liczbie szyfrogramów informował w tym czasie w piśmie do Biura Szyfrów kpt. Józef Beck, szef Oddziału II polskiego Frontu Litewsko-Białoruskiego. Skuteczność radiowywiadu na tym odcinku frontu potwierdzają też raporty informacyjne wykorzystujące dane z dekryptażu bolszewickich depeesz. Nie zachowała się również radiowywiadowcza dokumentacja dotycząca XIV Armii (z tego samego okresu), a istnienie takowej potwierdzają pośrednio inne źródła. Mimo tych braków dane liczbowe ustalone na podstawie dostępnego materiału źródłowego wskazują na wzrastające od początku 1920 roku zagęszczenie rosyjskich radiostacji, sieci radiowych i ruchu radiotelegraficznego między jednostkami i sztabami Armii Czerwonej na polskim odcinku frontu.

Według moich szacunków do jesieni 1920 roku, czyli do zakończenia wojny z bolszewicką Rosją, złamanych zostało blisko trzy tysiące szyfrogramów. Dominującą grupę stanowią szyfrogramy o charakterze operacyjnym ze szczebla armii i dywizji (tj. ok. 60 procent), strategiczne ze szczebla sztabów frontu i Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej (poniżej 10 procent), dyplomatyczne (ok. 20 procent) i wewnętrzne – głównie polityczne i czekistowskie dotyczące organizacji zabezpieczenia tyłów (ok. 10 procent).

Potwierdza to, niezależnie od treści uzyskanych z radiowywiadu informacji wywiadowczych, postępującą od końca stycznia 1920 roku koncentrację wojsk bolszewickich na froncie polskim. Okresowe osłabienie ruchu radiotelegraficznego, w grudniu 1919 roku, należy wiązać ze wstrzymaniem – wraz z nastaniem zimy – intensywnych działań bojowych na froncie polskim i ukraińskim. Należy także mieć na uwadze, że okresowe osłabienie intensywności ruchu było nie tylko wynikiem stabilizacji frontu, ale w równym stopniu następstwem intensywnej odbudowy i rozbudowy sieci łączności telegraficznej (przewodowej) na terenie zajęтым przez nieprzyjaciela. Jeśli więc mimo to w kwietniu przejęto dwukrotnie większą liczbę szyfrogramów nieprzyjaciela niż w marcu, jest to kolejne potwierdzenie wspomnianej koncentracji.

Ponadto trzeba zwrócić uwagę na synchronizację różnych działań polskiego wywiadu wojskowego. Zaobserwowane ograniczanie rosyjskiej łączności radiowej i przejmowanie jej zadań przez łączność telegraficzną stało się powodem nasilenia akcji dywersyjnych polskiego wywiadu pozafrontowego. Polskie oddziały dywersyjne, a także partyzantka białoruska i ukraińska otrzymały polecenie niszczenia przede wszystkim sieci telegraficznej, aby w ten sposób sprowokować przeciwnika do zwiększonego ruchu radiotelegraficznego (jak ówczesnie nazywano wywołania ruchu).

Na podstawie dostępnych danych można szacować, że w okresie od sierpnia 1919 do końca maja 1920 roku przejmowano coraz większy odsetek korespondencji jednostek Flotylli Dnieprzańskiej (około 80-90 procent), podobną – choć nieco mniejszą – ilość korespondencji dywizji Armii Czerwonej na froncie przeciwpolskim (50-90 procent), ponad połowę korespondencji armii i tylko wyrywkowo korespondencję ze szczebla dowództw frontów.

W drugiej połowie 1919 roku wdrożono zasady bezzwłocznego przesyłania przejętych szyfrogramów, telegraficznie i pocztą kurierską, ze zdecentralizowanej sieci radiostacji nasłuchowych – bezpośrednio do Sekcji, a następnie Biura Szyfrów w Warszawie, mieszczących się w Pałacu Saskim. Pracujący niemal całodobowo, na zmiany, Wydział II pod kierunkiem por. Kowalewskiego segregował napływającą korespondencję szyfrową, a przede wszystkim – na podstawie ustalonych kluczy – odczytywał szyfrogramy i rozsyłał je według ustalonego rozdzielnika.

Łamaniem rosyjskich szyfrów zajmował się prawie wyłącznie por. Kowalewski. W okresie od sierpnia 1919 do lutego 1920 roku złamał on 22 szyfry (jeden szyfr złamał prawdopodobnie pchor. Edmund Warzański), a ponadto 14 kluczy szyfrowych dostarczyło Biuro Wywiadowcze. Spośród 23 złamanych szyfrów 19 używano w radiotelegrafii i te właśnie przede wszystkim rozwiązał por. Kowalewski. Pozostałe, niewykorzystywane w łączności radiowej, były używane przez bolszewickie siatki szpiegowskie w Polsce, a także w łączności telegraficznej i telefonicznej.

Tylko jeden szyfr – „Warszawianka” – używany przez bolszewicką siatkę szpiegowską w Polsce miał opartą prawdopodobnie na tekście książki konstrukcję ułamkową, w której licznik oznaczał numer wiersza, a mianownik kolejną literę bądź też podstawą tzw. ułamka był numer wiersza i litery w tekście jednej z pieśni noszącej tytuł „Warszawianka”, pochodzącej z 1831 lub 1905 roku. Wszystkie pozostałe szyfry rosyjskie były szyframi podstawieniowymi – kratkowymi, wynalezionymi jeszcze przez starożytnych Greków, ale powszechnie stosowanymi w Europie od przełomu XVI i XVII wieku. Owe kratki to kwadratowe tabelki, zazwyczaj o boku 10-cyfrowym (100-polowe), w których okienka krutek wpisywano pojedyncze litery (szyfry monogramatyczne) lub sylaby (szyfry poligramatyczne), albo też litery i sylaby (szyfry mieszane). Często praktyką było stosowanie homofonów, czyli dublowanie liter lub sylab, co utrudniało łamanie szyfru metodą badania frekwencji. Co czwarty szyfr rosyjski, a co trzeci stosowany w łączności radiotelegraficznej, był szyfrowany wtórnie z zastosowaniem tzw. zmiennika (współczynnika). Metoda ta utrudniała rozwiązanie szyfru. Stosowano również tzw. nomenklatory, czyli połączenie szyfrów kratkowych z kodami i kryptonimami. Mimo tych komplikacji wszystkie ówczesne szyfry rosyjskie – zarówno bolszewickie, jak i denikinowskie – były systematycznie łamane przez por. Kowalewskiego.

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy udokumentowanej działalności polskiego radiowywiadu, od sierpnia 1919 roku do lutego 1920 roku, czas łamania kolejno wprowadzanych nowych rosyjskich szyfrów zmniejszył się z około dwóch, trzech tygodni do średnio dwóch, trzech dni, a liczba szyfrogramów odczytywanych w ciągu jednego, dwóch dni zwiększyła się z 10-15 procent do 90 procent ogólnej ich liczby w ciągu miesiąca. Dzięki temu przejmowane i odczytywane szyfrogramy oprócz wartości ewidencyjnej, polegającej na systematyzowaniu wiedzy o nieprzyjacielu, jego składzie bojowym, liczebności, uzbrojeniu i wyposażeniu, obsadzie personalnej i szkolnictwie, możliwościach wojskowego transportu, zapasach

wojennych i przemyśle, a przede wszystkim o przegrupowaniach i zamierzeniach – zaczęły nabierać znaczenia taktycznego i operacyjnego, dawały możliwość bieżącego wykorzystania wiedzy o nieprzyjacielu w działaniach na froncie.

Sprawność dekryptażu zwiększyła się w wiosennych miesiącach 1920 roku. Naczelnik Wydziału II Biura Szyfrów por. Kowalewski od marca do maja 1920 roku złamał kolejnych 13 szyfrów bolszewickich, a drugie tyle kluczy szyfrowych zostało zdobytych przez ogniwa polskiego wywiadu wojskowego. Spośród 26 szyfrów 18 używanych było w radiotelegrafii, w tym cztery prawdopodobnie. W opisywanym okresie nie odnotowano zastosowania przez nieprzyjaciela żadnych nowych technik szyfrowych. W Armii Czerwonej nadal zmieniano szyfry rutynowo, mniej więcej co dwa tygodnie<sup>8</sup>. Wzrosła też w tym czasie szybkość odczytywania szyfrogramów na podstawie ustalonych kluczy: już 75-85 procent bolszewickich i denikinowskich depesz odczytywano w ciągu tego samego lub następnego dnia, a spośród nich 20-25 procent depesz odczytywano jednocześnie – w tym samym czasie, w którym deszyfrowano je w rosyjskich sztabach. Sukces ten umożliwił bieżące śledzenie zamiarów i działań nieprzyjaciela.

Napływający nieprzerwanie materiał radiowywiadowczy, a także pierwsze skuteczne zastosowanie w praktyce informacji o nieprzyjacielu do działań frontowych spowodowały większe zainteresowanie polskich dowództw działaniami radiowywiadu i inicjatywami stworzenia w oddziałach informacyjnych własnych referatów radiowywiadu. Zamiar ten spotkał się z aprobatą Biura Szyfrów, odciążał bowiem jego Wydział II od pracy deszyfrowania, mającej charakter odtwórczy, i pozwolił oficerom centrali radiowywiadu skupić się na łamaniu szyfrów i kodów. Zdecentralizowanie deszyfrowywania nieprzyjacielskich szyfrogramów i zorganizowanie tej pracy bezpośrednio w dowództwach frontów, w sąsiedztwie radiostacji nasłuchowych, w sztabach frontów i armii będących odbiorcami wykorzystującymi te informacje – oszczędzało czas, jaki tracono dotąd na telegraficzne przesyłanie szyfrogramów do Warszawy i ponowne odsyłanie ich na front. Identyczna struktura zdecentralizowanego nasłuchu i zdecentralizowanego deszyfrowania, ale z pozostawieniem centrali dekryptażu, była dokładnym odwzorowaniem organizacji, jaką wypracowano w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej. W drugiej połowie lutego 1920 roku w Warszawie zorganizowany został pierwszy kurs kryptograficzny dla kilku oficerów i podchorążych wywiadu wojskowego, którzy utworzyli w marcu 1920 roku pierwsze referaty radiowywiadu w trzech dowództwach frontów: litewsko-białoruskiego, wołyńskiego i podolskiego. Przeprowadzona w kwietniu 1920 roku reorganizacja dowodzenia na froncie wschodnim spowodowała, że w miejsce istniejących dotychczas trzech dowództw frontów powstało sześć dowództw armii: 1, 2, 3, 4, 6, 7, z których tylko połowa – 2, 4 i 6 Armia – odziedziczyła po dawnych dowództwach frontów

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat – zob. G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę...*, dz. cyt., rozdział IV: *Pierwsze sukcesy radiowywiadu w okresie stabilizacji frontu polskiego od sierpnia 1919 r. do lutego 1920 r.*, podrozdziały: *Dekryptaż i Kryptoanaliza*, s. 359-410; rozdział V: *Radiowywiad od marca do maja 1920 r. w okresie polskiej inicjatywy strategicznej*, podrozdziały: *Dekryptaż i Szybkość odczytywania szyfrogramów*, s. 533-562.



dotychczasowe referaty radiowywiadowcze. Podjęte w tym samym miesiącu próby utworzenia takich referatów w armiach 1, 3 i 7, najprawdopodobniej wobec rozpoczęcia intensywnych działań bojowych, zostały sfinalizowane dopiero kilka miesięcy później.

W kwietniu 1920 roku z Wydziału II Biura Szyfrów oddelegowano ppor. Pawła Misiurewicza do Sztabu Ścisłego Naczelnego Wodza, a w maju tego roku por. Jerzego Suryna do sztabu Armii Rezerwowej. Obaj podczas polskiej operacji na Ukrainie i podczas operacji na Białorusi, z powodu braku komórek radiowywiadu w tych dowództwach, kierowali nimi przez blisko dwa miesiące. Działali tam tak długo, aż przygotowani przez nich specjaliści samodzielnie mogli zajmować się radiowywiadem – odpowiednio w 3 Armii i dowództwie frontu na Ukrainie oraz w dowództwie 1 Armii na Białorusi.

## WYKORZYSTANIE INFORMACJI UZYSKANYCH Z RADIOWYWIADU

### EWIDENCYJNE

Rozszyfrowane depeze były analizowane w różnych komórkach sztabowych polskiego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego – przede wszystkim kierowane do zajmującego się państwami i armiami na wschodzie Wydziału V Biura Ewidencyjnego (zwanego w skrócie Ew.5.) Oddziału II NDWP. Tam odtwarzano struktury organizacyjne Armii Czerwonej, Armii Ochotniczej, Armii URL i ZURL oraz pozostałych armii tego regionu, między innymi Litewskiej, Łotewskiej, Rumuńskiej, a także armii państw kaukaskich. Kompletowano informacje o rodzajach wojsk i służb, składzie frontów, armii i dywizji, ich obsadzie kadrowej, uzbrojeniu i wyposażeniu, dyslokacji, komunikacji, szkolnictwie itp. Tam również starano się wypracować pogląd na możliwości rozwoju sił zbrojnych tych państw, ich planów i zamiarów, a przede wszystkim określić potencjalny stopień zagrożenia. Należy stwierdzić, że informacje dostarczane przez polski radiowywiad były, jeśli nie podstawowym, to najbardziej znaczącym elementem w zestawianiu tej ewidencji, ze względu na szerokie spektrum i wiarygodność dostarczanych danych. Oba te walory zostały szybko potwierdzone przez inne źródła wywiadowcze i do końca wojny – mimo stosowania przez Rosjan różnego rodzaju form maskowania ruchu radiotelegraficznego – polski radiowywiad pozostał najpewniejszym i najbardziej aktualnym źródłem wiadomości o wszystkich aspektach funkcjonowania Armii Czerwonej.

Dane o *ordre de bataille* i obsadzie personalnej Armii Czerwonej oraz jej związków organizacyjnych były w sztabach polskich dywizji, armii i frontów identyczne z tymi, jakie znajdowały się w sztabach nieprzyjacielskich. Miało to ogromne znaczenie, ponieważ wiedza o strukturze, dyslokacji i zamiarach wroga była i jest jednym z podstawowych warunków prowadzenia działań wojennych, fundamentem

rozkazodawstwa operacyjnego na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Historykom polskim znane dotąd były, wydawane codziennie przez Oddział II NDWP, dokładne – do szczebla pułku i brygady – dokumenty pod nazwą *Zestawienie sytuacji nieprzyjacielskiej*, zawierające ugrupowanie i dyslokację na froncie polskim oraz w głębi Rosji. Dopiero jednak poznanie materiałów radiowywiadu ujawnia źródło tej wiedzy i potwierdza wiarygodność niniejszych zestawień.

W ramach Oddziału II NDWP materiały radiowywiadu: przetłumaczone szyfrogramy, ich zestawienia, opracowania i referaty tematyczne, kierowane były też do Biura Wywiadowczego. Dysponowało ono innymi możliwościami sprawdzania uzyskanych informacji, na przykład poprzez siatki wywiadu pozafrontowego, wywiadu głębokiego, rozpoznania lotniczego, a także na podstawie informacji uzyskiwanych od jeńców wojennych, ze zdobytej dokumentacji oraz od polskich attaché wojskowych, kierujących nierzadko siatkami wywiadowczymi. Biuro Wywiadowcze przekazywało z kolei swoje informacje Wydziałowi II Biura Szyfrów, jak również współpracowało z nim na polu kontrwywiadu w zakresie łamania szyfrów bolszewickich siatek szpiegowskich w Polsce oraz organizowało – o czym już wspomniano – dywersję pozafrontową na linie telegraficzne przeciwnika w celu sprowokowania (wywołania – jak to nazywano ówczesnie) korespondencji radiotelegraficznej nieprzyjaciela.

Z Sekcją Radiowywiadu Wydziału Radiotelegrafii Oddziału III.a. NDWP wymieniano materiały dotyczące struktury sieci radiotelegraficznej i radiostacji państw obcych: nieprzyjacielskich, sojusznicznych oraz neutralnych, oraz przesyłano wnioski dotyczące organizacji nasłuchu i radiogoniometrii, a także podejmowano interwencje w sprawie funkcjonowania nasłuchu i sprawności przesyłania materiałów nasłuchowych. Mieściły się w tym zarówno nagany, jak i wnioski dotyczące pieniężnego premiowania radiotelegrafistów i dowódców radiostacji za sprawne i bezbłędne przejmowanie obcej korespondencji jawnej i szyfrowej.

## OPERACYJNE

Kolejnym odbiorcą informacji radiowywiadowczych był Oddział III Operacyjny NDWP. O ile w Wydziale Ew.5. Biura Wywiadowczego na ich podstawie sporządzano wspomniane już codzienne zestawienia informacji o nieprzyjacielu, o tyle w Oddziale III były one ważnym materiałem do przygotowywanych codziennie w Sekcji Wschodniej komunikatów operacyjnych z frontu wschodniego. Konfrontowano tam meldunki operacyjne napływające z oddziałów operacyjnych polskich frontów i armii z przejętą dokumentacją rosyjską.

Najwcześniejsze dokumenty potwierdzające przekazywanie wiadomości pochodzących z radiowywiadu do oddziałów informacyjnych dowództw frontów, a za ich pośrednictwem do ich oddziałów operacyjnych, są datowane na październik

i listopad 1919 roku. Jednakże zmniejszenie intensywności działań bojowych na froncie wschodnim w okresie jesieni i zimy 1919/1920 (z wyjątkiem operacji na Dyneburg) spowodowało, że dopiero od połowy stycznia 1920 roku informacje zaczęto wykorzystywać w działaniach na froncie, najpierw na szczeblu taktycznym. Pierwsze udokumentowane ich zastosowanie miało miejsce w styczniu i lutym 1920 roku na odcinku Grupy Poleskiej, gdzie informacje o zamierzonych rosyjskich działaniach zaczepnych nad rzeką Ptycz (w kierunku na Petryków i Łuniniec), pod Olewskiem i Owruzczem pozwoliły ubiec przeciwnika, rozbić z zaskoczenia koncentrujące się siły rosyjskie i w ten sposób sparaliżować w zarodku zamierzone nieprzyjacielskie operacje. W polskich sztabach oceniono rosyjskie zamiary jako niebezpieczne, mogące zagrozić oddaniem w ręce nieprzyjaciela węzła kolejowego w Łunińcu, stanowiącego dla strony polskiej połączenie między litewsko-białoruskim a ukraińskim teatrem działań wojennych. Ocena taka legła najprawdopodobniej u podstaw polskiej operacji na Mozyrz<sup>9</sup>.

Informacje radiowywiadowcze wykorzystywano w działaniach taktycznych, a w szerszej skali – operacyjnej – po raz pierwszy zastosowano je w zapoczątkowanej 5 marca 1920 roku polskiej akcji zaczepnej na Mozyrz i Kalenkowicze. Ujawnione źródła radiowywiadowcze w powiązaniu z przebiegiem operacji wskazują na kumulację kilku istotnych informacji o nieprzyjacielu, które wpłynęły na wybór terminu polskiego uderzenia. Wynika stąd, że stronie polskiej znany był termin luzowania na odcinku mozyrskim 47 DS przez 57 DS, a także termin zmiany podporządkowania tego odcinka, który przechodził z podległości XII Armii (a tym samym Frontu Południowo-Zachodniego) w podległość XVI Armii (Frontu Zachodniego). Polska akcja przeprowadzona została w momencie, gdy z pozycji zeszyły jednostki 47 DS, znające teren i mające połączenia telegraficzne z dowództwem XII Armii, zdającej odcinek. Obejmowały go zaś jednostki 57 DS, nieznające terenu i bez zbudowanej łączności z odpowiedzialnym za ten odcinek frontu dowództwem XVI Armii. Spowodowało to chaos po stronie przeciwnika. Przyczyniło się w znacznym stopniu do szybkiego opanowania terenu przez Grupę Poleską, a przede wszystkim do łatwego rozbicia 47 i 57 DS oraz odrzucenia ich resztek na pozycje położone o blisko 100 kilometrów na wschód. Drugim powodem przeprowadzenia operacji w tym właśnie terminie były przejęte rozkazy Flotyli Dnieprzańskiej, które nakazywały przygotowanie 2 dywizjonu do „kampanii” z dniem 20 marca 1920 roku. Gdyby polskie uderzenie przeprowadzono w czasie roztopów – rozpoczynających się w tym roku nadzwyczaj wcześnie – do Kijowa odpłynęłyby rosyjskie okręty, a rozmiękłe drogi wymusiłyby przesunięcie akcji o ponad miesiąc.

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat – zob. G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę...*, dz. cyt., rozdział IV: *Pierwsze sukcesy radiowywiadu w okresie stabilizacji frontu polskiego od sierpnia 1919 do lutego 1920 r.*, podrozdziały: *Treść uzyskanych informacji oraz Organizacja pracy – obieg informacji – decyzje NDWP*, s. 410-506. Zob. też G. Nowik, *Operacyjne wykorzystanie radiowywiadu od stycznia do marca 1920 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 4, s. 5-46.

Zasadniczym celem operacji było opanowanie węzła kolejowego w Mozyrzcu, co odbierało przeciwnikowi i oddawało w ręce polskie linię łączącą dwa teatry działań wojennych – białoruski i ukraiński. Operacja mozyrska, dzięki rozbiciu 47 i 57 DS, doprowadziła też do ważnego osłabienia nieprzyjaciela na tym odcinku. Przyniosła również cenną zdobycz w postaci kilkudziesięciu bojowych i pomocniczych jednostek pływających 2 Dywizjonu Floty Dnieprzańskiej. Unieruchomione w lodach bolszewickie kanonierki, trałowce, kutry, okręty desantowe, barki i inne jednostki pływające, wobec słabości polskiej floty rzecznej na Prypeci, były niezbędne w perspektywie zamiaru prowadzenia w przyszłości działań zaczepnych w dorzeczu Prypeci, Berezyny i przede wszystkim Dniepru. To był kolejny powód przeprowadzenia operacji we wskazanym terminie. Na żaden z tych motywów, ujawnionych dzięki odnalezieniu materiałów radiowywiadu, nie zwracała uwagi i żadnego z nich nie doceniała dotychczasowa polska ani rosyjska historiografia wojny 1920 roku. Wydaje się, że właśnie efekty operacji mozyrskiej, dowodzące wagi informacji radiowywiadowczych, były przyczyną utworzenia w dowództwach polskich armii – nowych referatów radiowywiadu, niezbędnych w perspektywie polskich operacji na wschodzie. Praktycznie wszystkie operacje wojny 1920 roku prowadzone były przy znacznym rozpoznaniu siły, ugrupowania i zamiarów przeciwnika.

## STRATEGICZNE I POLITYCZNE

Mieczysław Ścieżyński, autor jednej z niewielu relacji na temat polskiego radiowywiadu (spraw znanych mu z drugiej ręki), stwierdza, że z najważniejszymi odczytanymi szyfrogramami zapoznawali się osobiście szef Sztabu Generalnego i Wódz Naczelny Marszałek Józef Piłsudski. Obecność szefa sztabu płk. (gen. bryg.) Stanisława Hallera i zastępcy szefa Oddziału II Informacyjnego NDWP mjr. Ignacego Matuszewskiego na naradach w Belwederze odnotowują w swych dziennikach i wspomnieniach współpracownicy Józefa Piłsudskiego kpt./mjr. Kazimierz Świtalski i kpt./mjr. Bogusław Miedziński. Jednak nie ujawniają wszystkich tematów rozmów ani tym bardziej źródeł informacji referowanych przez Matuszewskiego – najprawdopodobniej ich nawet nie znali. Niemniej zestawienie daty i tematyki dyskusji, jaka z udziałem Hallera i Matuszewskiego odbyła się 15 września 1919 roku i poświęcona była perspektywom wojny z bolszewicką Rosją, z datą przygotowania pierwszego obszernego referatu o sytuacji w południowej Rosji i na Ukrainie sporządzonego wyłącznie na podstawie źródeł radiowywiadowczych 12 września 1919 roku – zdaje się wskazywać, że co najmniej od tego czasu Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa otrzymywał wiarygodne, aktualne i dotyczące szerokiego wachlarza spraw informacje na temat sytuacji militarnej oraz politycznej na wschodzie Europy. Jak odnotował Miedziński: *Komendant żądał wówczas zarówno ode mnie, jak i od Sztabu Generalnego stałych i wyczerpujących informacji o stanie rzeczy w Rosji sowieckiej. Niezależnie od*

*informacji dostarczanych przeze mnie i Matuszewskiego...* [Marszałek Józef Piłsudski] korzystał także z zestawień doniesień agencyjnych i prasowych, informacji polityków itp.<sup>10</sup>. Jednakże możliwość konfrontowania przez Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa w jednej osobie informacji jawnych i poufnych z tajnymi, niedostępnymi i nieujawnianymi poza wąskim gronem, informacjami radiowywiadu – dawała niezbędną podstawę do podejmowania politycznych i strategicznych decyzji.

Wydaje się, że wśród nowo powstałych państw regionu jedynie Polska dysponowała tak dobrze zorganizowanym radiowywiadem, dzięki czemu jej polityka zagraniczna opierała się na najbardziej wiarygodnym i najszerszym spektrum wiedzy o kwestiach politycznych i militarnych Europy Wschodniej. Zagadnienia te nie były dotąd przedmiotem studiów ani analiz polskiej i obcej historiografii. Nie dostrzegano znaczenia wywiadu dyplomatycznego i wojskowego w kształtowaniu polityki zagranicznej odrodzonej Polski w latach 1918-1921. Na skutek pomijania tych zagadnień wyciągnięto wiele fałszywych wniosków, sformułowano wiele błędnych tez i ocen. Na przykład w tym samym czasie, gdy w polskiej i zagranicznej prasie oraz w Sejmie Ustawodawczym dyskutowano na początku 1920 roku o bolszewickich propozycjach pokojowych wobec Polski, radiowywiad dostarczał wiarygodne informacje o trwającym równoległe od połowy stycznia wygaszaniu innych frontów bolszewickich, tworzeniu armii rezerwowych oraz rozpoczętym już w trzeciej dekadzie tego miesiąca przegrupowaniu jednostek Armii Czerwonej z frontów w południowej Rosji, Kaukazie i Syberii oraz z południowej Ukrainy na front polski. Przegrupowanie takie zawsze jest konsekwencją przygotowanego wcześniej planu – w tym wypadku planu wojny z Polską. Oznaczało to, że plan taki musiał być już przyjęty, a do jego opracowania przystąpiono najpóźniej na początku stycznia 1920 roku, a więc równocześnie (lub nawet wcześniej) z propozycjami pokojowymi wobec Polski. Potwierdzają to wspomnienia Borisa Szaposznikowa, autora planu, wydane kilka lat po wojnie 1920 roku. Profesor Andrzej Nowak odnalazł w rosyjskich archiwach ten plan i ujawnił w połowie lat 90. Niemniej odnalezienie jego oryginału po kilkudziesięciu latach potwierdziło poprawność wniosków sformułowanych przez polski Sztab Generalny i przyjętych do wiadomości przez Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa. Konkluzje te sprowadzały się do tezy o nieuchronności wojny Polski z „czerwoną” Rosją.

W Belwederze i Pałacu Saskim nie znano wówczas autora planu wojny z Polską ani wszystkich założeń tego planu, ale wcześniej poznano skutki jego wprowadzania w życie, a było nim właśnie zarządzane przegrupowanie wojsk, zmiany w organizacji dowodzenia i wzmoczona aktywność na odcinku poleskim. Marszałek Józef Piłsudski, przyjmując do wiadomości rosyjskie propozycje pokojowe, wiedział, że plan wojny z Polską musiał być już w Rosji opracowany. Zdawał sobie również sprawę z tego, że o jego powstaniu zdecydowały najwyższe czynniki państwowe, dlatego wszelkie „propozycje pokojowe” oceniał jako grę na czas i propagandowy atut wobec własnego społeczeństwa oraz opinii publicznej Polski i Europy.

<sup>10</sup> B. Miedziński, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, nr 31, s. 30.



Przedstawiony przykład stanowi nowe świadectwo dotyczące kwestii odpowiedzialności za wybuch wojny, toczącej się wszak już od końca 1918 roku. Ukazuje także, jak ważne jest poznanie wszystkich źródeł wiedzy ówczesnych kierowniczych organów państwa i wojska. A należy mieć na uwadze, że Marszałek Józef Piłsudski, o ile miał szeroką wiedzę o zamiarach nieprzyjaciela, o tyle skrupowany był koniecznością zachowania tajemnicy. Nie mógł więc w polemikach ze zwolennikami zawarcia pokoju z Rosją ujawnić najgłębiej skrywanej tajemnicy przekazanej przez polski wywiad. Podobnie jak Churchill poświęcił Coventry dla zachowania tajemnicy o Enigmie (zwanej w Wielkiej Brytanii – Ultra), tak polski Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa wskutek zachowania w tajemnicy informacji o rosyjskich planach wojennych okrzyknięty został przez część rządów i znaczny odłam europejskiej opinii publicznej, a także wiele rodzimych środowisk politycznych – „awanturnikiem”, „militarystą” i „agresorem” wobec „pokój miłującej republiki robotników i chłopów” albo też „hazardzistą” rzucającym na szale wojny los świeżo do życia zmartwychwstałej Rzeczypospolitej<sup>11</sup>.

Zachowany w szczerkowym stanie dziennik Kazimierza Świtalskiego, a także diariusz Stanisława Michała Kossakowskiego dowodzą, że co najmniej od lata 1919 roku Marszałek Józef Piłsudski miał dostęp do jawnych tłumaczeń radiogramów agencyjnych i dyplomatycznych<sup>12</sup>. Wydaje się, że dostęp taki zyskał już z chwilą objęcia obowiązków Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa w listopadzie 1918 roku. Śledził więc korespondencję prowadzoną między władzami bolszewickiej Rosji i „czerwonych” Węgier, korespondencję władz ZURL z Wiedniem, władz Litwy kowieńskiej z Berlinem, władz bolszewickiej Rosji z państwami kaukaskimi, bałtyckimi oraz Turcją, z przedstawicielami Anglii i Stanów Zjednoczonych.

<sup>11</sup> Nurt przypisujący stronie bolszewickiej „szczerze i pokojowe” zamiary, a winę za rozpoczęcie działań wojennych upatrujący we wschodniej polityce Józefa Piłsudskiego reprezentuje w polskiej historiografii (by wymienić tylko najnowsze prace) m.in. Janusz Żarnowski – głos w dyskusji na konferencji w Instytucie Historii PAN – zob. *Wojna polsko-sowiecka 1920 r. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1-2 października 1990*, red. A. Koryn, Wydawnictwo Instytutu Historii PAN, Warszawa 1991, s. 219. Najdobitniej pogląd taki sformułował A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918-1921*, Instytut Śląski, Opole 1993, s. 161-163. Należy zaznaczyć, że autor ten wykazuje ogromną indolencję w zakresie kwestii operacyjnych, niezależnie od nieznamości wielu podstawowych opracowań z zakresu historii wojskowej tego okresu. Krytykę jego tez zawiera polemiczny artykuł recenzyjny K. Olejnika, *O początkach niepodległości II Rzeczypospolitej w starym stylu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1995, nr 1-2, s. 260-269. Ostatecznie kwestię podjętych w styczniu 1920 r. przygotowań bolszewickiej Rosji do wojny z Polską, wraz z równocześnie kamuflującymi jej propozycjami pokojowymi, przedstawia A. Nowak, *Rok 1920, pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, „Niepodległość. Czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski” 1997, T. 49 (T. 29 po wznowieniu), s. 7-19. Omawia on odnaleziony w archiwach Rosji Referat Borysa Szaposznikowa dotyczący planu wojny z Polską, opracowany w styczniu 1920 r. i przedłożony 27 stycznia 1920 r. przewodniczącemu Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki – Trockiemu; przedstawia założenia polityczne i militarne przyszłych bolszewickich operacji wojskowych, w konfrontacji z realizacją tych planów, począwszy od maja 1920 r.

<sup>12</sup> K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Czytelnik, Warszawa 1992; Archiwum Polskiej Akademii Nauk, *Diariusz Stanisława Michała Kossakowskiego*, T. 4, cz. 1-2, sygn. 4. Diariusz ten w obszernych fragmentach opublikowała W. Gostyńska (zebrała i opracowała), *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.

Z powodu braku materiałów źródłowych nie wiadomo jednak, kiedy w polskim Biurze Szyfrów złamane zostały szyfry niemieckie, czechosłowackie i litewskie. Z pewnością już jesienią 1919 roku Marszałek Józef Piłsudski miał dostęp do odczytywanych szyfrogramów ukraińskich (wojsk ZURL i URL), „białej” Rosji, a na przełomie 1919 i 1920 roku podjęto próby łamania szyfrów i kodów niemieckich oraz czechosłowackich. Szczególnie interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, czy – i ewentualnie kiedy – odczytano w Polsce szyfrową korespondencję wymienianą między Moskwą i Berlinem w okresie bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 roku. Jednak już sam fakt prowadzenia tajnej korespondencji przez państwa kwestionujące porządek wersalski w Europie budził niepokój nad Wisłą.

W krótkim artykule nie jest możliwe przedstawienie wszystkich zagadnień związanych z wykorzystaniem informacji uzyskanych przez polski radiowywiad, poczynając od lata 1919 roku do rokowań w Rydze na przełomie 1920/1921 roku. Dość stwierdzić, że zachowany fragment archiwum polskiego Biura Szyfrów zawiera kilka tysięcy przejętych i rozszyfrowanych rosyjskich telegramów radiowych z okresu samej wojny oraz ponad 100 złamanych kluczy szyfrowych.

Z szerokiego zespołu obejmującego oficerów łączności, wywiadu i oficerów operacyjnych sztabów wyższych związków operacyjnych oraz ich dowódców – pełne spektrum prowadzonych prac radiowywiadowczych znało najwyżej kilkudziesięciu oficerów. Sprawy radiowywiadu były objęte najściślejszą tajemnicą spośród wszystkich tajnych działań wywiadu. Dokumentację kryptograficzną zaliczano do ściśle tajnych, a prowadzący ją oficerowie – niezależnie od samokontroli – byli rozliczani z każdego dokumentu, nawet z brudnopisów, które palono natychmiast po odczytaniu szyfrogramu. Liczbę kopii dokumentów ograniczono do najniezbędniejszego minimum. Instrukcje nakazywały przechowywanie dokumentacji w żelaznych szafach i spalenie w przypadku nawet najmniejszego zagrożenia dostania się jej w ręce nieprzyjaciela, na przykład okrażenia sztabu, działania dywersantów, zagonu kawalerii na tyły. Nie wolno było w jakichkolwiek innych dokumentach (głównie operacyjnych – rozkazach i komunikatach, ale też wywiadowczych) powoływać się na to źródło informacji. Aż do sierpnia 1920 roku informacje o prowadzeniu radiowywiadu nie przedostały się poniżej szczebla sztabu armii lub grupy operacyjnej.

Można też stwierdzić, że tajemnicę prowadzenia radiowywiadu, a przede wszystkim skutecznego łamania szyfrów rosyjskich zachowano również wobec sojuszniczych misji wojskowych: angielskiej i francuskiej, ale także denikinowskiej w Polsce oraz ukraińskiej. Zachowana dokumentacja pozwala jedynie na stwierdzenie, że oddziałowi II Francuskiej Misji Wojskowej kierowanemu przez płk. Le Merre udostępniono materiały radiowywiadowcze dopiero z początkiem sierpnia 1920 roku, a więc w okresie największych polskich niepowodzeń, w sytuacji przygotowywania bitwy warszawskiej. Jednakże już na początku stycznia 1920 roku, a może nawet kilka miesięcy wcześniej, strona polska podjęła próbę nawiązania współpracy z francuskimi służbami kryptograficznymi w zakresie łamania szyfrów

niemieckich. Niemcy i potencjalne z ich strony zagrożenie, które nie zniknęło z chwilą podpisania traktatu wersalskiego w czerwcu 1919 roku, stanowiły jedną z zasadniczych osi współpracy polsko-francuskiej. W opisywanej kwestii inicjatywę wykazywała Polska, budująca swe służby kryptoanalityczne, a nierozstrzygnięty problem przynależności państwowej Górnego Śląska wskazywał na konieczność intensyfikacji prac kryptograficznych na tym odcinku. Nieprzypadkowo natychmiast po zakończeniu wojny z bolszewicką Rosją por. Jan Kowalewski, po przekazaniu kpt. Jakubowi Plezi kierowania Wydziałem II Biura Szyfrów, oddelegowany został do komórki wywiadowczej (kryptoanalitycznej) sztabu właśnie przygotowywanego III Powstania Śląskiego. Wydaje się, że najpóźniej na przełomie 1920 i 1921 roku, jeśli nie wcześniej, złamane zostały również szyfry niemieckie – systemu transpozycyjnego i podwójnych dzielników. Najprawdopodobniej właśnie wówczas zapoczątkowano nie tylko polskie prace na odcinku szyfrów niemieckich, ale przede wszystkim polsko-francuskie współdziałanie na polu kryptoanalizy, które ukoronowane zostało złamaniem niemieckiego szyfru maszynowego i zrekonstruowaniem Enigmy. Dziś dopiero staje się zrozumiałe, że sukces Enigmy, uznawany za jedno z największych światowych osiągnięć w dziedzinie kryptoanalizy, nie zaistniał „na surowym korzeniu”, że jego geneza sięga sukcesów polskich kryptologów odniesionych podczas wojny z bolszewicką Rosją.

## ZNACZENIE RADIOWYWIADU W OKRESIE WOJNY 1918-1920 ROKU

Wojna Polski z bolszewicką Rosją była starciem dwóch państw o jakże nierównym potencjale. „Czerwona” Rosja, osłabiona klęską w wojnie światowej i wielkimi stratami terytorialnymi, materialnymi oraz ludzkimi, wstrząsana była paroksyzmami wojny domowej, która oprócz strat materialnych oznaczała niszczenie struktury państwa i dotychczasowych struktur społecznych, podstaw gospodarki, transportu, komunikacji i armii. Mimo że nie miała uznanej pozycji międzynarodowej, była jednak w stosunku do Polski kolosem. Jej Armia Czerwona liczyła w tym czasie ponad 70 dywizji strzeleckich, około 20 dywizji kawalerii oraz wiele innych jednostek, łącznie w stanie żywieniowym dysponowała blisko 5 milionami ludzi pod bronią. Na przełomie maja i czerwca 1920 roku ponad 40 procent sił czynnych – powyżej 30 dywizji strzeleckich i 7 dywizji kawalerii – zgrupowanych było (lub znajdowało się w drodze) na froncie z Polską. Pozostałe po dawnej armii rosyjskiej zasoby broni, sprzętu i ekwipunku powiększone zostały ogromną zdobyczą wojenną pochodzącą z dostaw Ententy (dostawy dla „białych” armii wielokrotnie przewyższały pomoc, jaką w broni i sprzęcie uzyskało Wojsko Polskie). Mimo wspomnianych trudności wewnętrznych rosyjski przemysł zbrojeniowy produkował broń strzelecką (karabiny i karabiny maszynowe), działa lekkie i ciężkie oraz wszystkie typy amunicji do nich. Organizacją Armii Czerwonej dowodziła na froncie kadra rosyjskich oficerów

sztabowych wywodzących się z dawnej i nadal funkcjonującej Akademii Sztabu Generalnego. Była ona wyszkolona w myśl jednolitej doktryny operacyjnej. Prowadzone przez dawnych carskich oficerów szkoły *krasných komandirów* dostarczały kadr oficerów młodszych; rezerwy ludzkie były nieomal niewyczerpane.

W tym samym czasie odradzająca się Rzeczpospolita dopiero rozpoczęła proces scalania kilku organizmów państwowych o odmiennych systemach prawnych, gospodarczych, o niezintegrowanym transporcie i komunikacji, wreszcie o nieprzezwyciężonych partykularyzmach dzielnicowych, widocznych także w wojsku. Kraj zniszczony działaniami w ramach przetaczających się przez cztery lata frontów I wojny światowej, ewakuacjami ludności i przemysłu oraz rekwizycjami okupantów toczył od swych narodzin w listopadzie 1918 roku wojny na wszystkich granicach. Otoczony prócz Niemiec państwami powstałymi na gruzach dawnych potęg zaborczych musiał się zmierzyć z ich narodowymi aspiracjami – pierwsze uznane międzynarodowo granice uzyskał dopiero w połowie 1919 roku. Państwa Ententy starały się realizować własne cele polityczne, które nie zawsze pokrywały się z dążeniami narodowymi Polaków i wizjami urzędzenia tej części Europy.

Armia formowana „z niczego” na bazie kadr dawnych formacji polskich przy armiach zaborczych oraz tworzona z Polaków-jeńców wojennych we Włoszech i Francji, z wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych – stanowiła zlepek odmiennych doświadczeń taktycznych i operacyjnych szkół sztabowych. Do połowy 1920 roku osiągnęła liczebność ponad 600 tysięcy ludzi pod bronią, w 21 dywizjach i 7 brygadach jazdy. W skład uzbrojenia Wojska Polskiego wchodziło kilkanaście systemów i kalibrów broni ręcznej i artyleryjskiej, co komplikowało zaopatrzenie w amunicję. W kraju, poza bagnetami i granatami ręcznymi, nie produkowano żadnego uzbrojenia. Znaczną część broni i sprzętu pozostałych po zaborcach w normalnych warunkach eksploatacyjnych przeznaczono by do kasacji. Jediną realną pomoc w zakresie broni, sprzętu i amunicji, zaspokajającą jednak nie więcej niż 40-50 procent potrzeb, zapewniały dostawy francuskie – utrudniane od lata 1920 roku przez wrogą Polsce postawę Czechosłowacji, Niemiec i Gdańska oraz oszołomiony rewolucyjnym mitem europejski ruch robotniczy i związkowy. W znacznie lepszym stanie niż w Rosji była natomiast odziedziczona po zaborcach i rozbudowana przez Niemców i Austriaków podczas I wojny światowej sieć łączności telegraficznej na obszarze centralnej Polski. Korzystanie z podstawowego środka transportu, jakim było kolejnictwo, okazało się utrudnione z dwóch powodów: brakowało parowozów i wagonów, a ponadto istniejące tory i tabor miały, oprócz linii wąskotorowych, dwie różne szerokości.

W opisanych warunkach rozwijający się w latach 1918-1920 konflikt Polski z bolszewicką Rosją przypominał starcie Dawida z Goliatem, w którym szanse Goliata dawały się zmierzyć „szkiełkiem i okiem”. Porównanie potencjałów demograficznych, gospodarczych, materialnych i militarnych obu państw wskazywało na ogromną dysproporcję sił na korzyść bolszewickiej Rosji. I jeśli w tej wojnie, toczonej od 1918 roku,

Polska i jej armia podjęły jak Dawid rękawicę, a stawką była Niepodległość, należy zwrócić uwagę na inne niż wspomniane elementy, gdyż to one zaważyły na szali szans i ostatecznego, aczkolwiek połowicznego zwycięstwa Rzeczypospolitej. Wśród nich należy wymienić polską świadomość narodową, a ponadto aspekty: moralne, intelektualne i organizacyjne. Jednym z ważniejszych czynników organizacyjnych było skumulowanie władzy na stanowisku piastowanym przez Józefa Piłsudskiego. Jak w jego osobie skupiła się władza Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego Wojska Polskiego, tak w wywiadzie wojskowym zogniskować się musiała wiedza o polityce zagranicznej i potencjalnym zagrożeniu militarnym ze strony państw sąsiadujących z Polską. Chodziło tu zwłaszcza o największego zaborcę – Rosję. Armię w stanie tworzenia i państwo o nieustalonych granicach miał wesprzeć wywiad wojskowy działający w służbie polskiej polityki zagranicznej; wywiad, który miał dostarczyć niezbędnych informacji o sile i zamiarach potencjalnych przeciwników, mogących grozić zarówno bytowi państwa, jak i jego aspiracjom terytorialnym czy politycznym w zakresie ustalania ładu w tej części Europy.

Jeśli chodzi o zaborców, Austria rozpadła się na szereg małych państw narodowych i federacyjnych, Niemcy zaś pokonane w wojnie – choć nie porzuciły myśli o rewizji ładu powersalskiego – były szachowane przez państwa Ententy. Józef Piłsudski postanowił wykorzystać czasowe osłabienie trzeciego i największego zaborcy – Rosji, co postrzegał jako historyczną i niepowtarzalną szansę. Równowagę w tej części Europy Środkowowschodniej miał według jego koncepcji zapewnić – w miejsce Rosji – blok państw między Bałtykiem a Morzem Czarnym związanych sojuszem z Polską. Wśród nich kluczową rolę pełnić miała Ukraina. W ówczesnej sytuacji Polski podstawowym warunkiem realizacji tej koncepcji było skupienie decyzji politycznych i militarnych w ręku Józefa Piłsudskiego oraz zorganizowanie sprawnych struktur państwa: administracji, dyplomacji, a przede wszystkim wojska, a w jego ramach wywiadu.

Wśród wielu źródeł informacji wywiadowczych – politycznych i militarnych (szczególnie zaś tych drugich) – pierwszoplanową rangę uzyskał w latach 1918-1920 polski radiowywiad. Był on jednym z istotnych intelektualnych i organizacyjnych czynników mających wpływ na polskie zwycięstwo. Strukturę polskiego radiowywiadu budowano konsekwentnie od jesieni 1918 roku. W drugiej połowie 1919 roku, a więc na długo przed decydującymi operacjami militarnymi przeciwko „czerwonej” Rosji, uzyskał on pełną wydajność na kierunku wschodnim; od początku 1920 roku najprawdopodobniej zwiększyła się ona również na kierunku niemieckim, czechosłowackim, litewskim oraz innych. Radiowywiad był najnowocześniejszym środkiem uzyskiwania dostępu do niezwykle szerokiego spektrum najtajniejszej wiedzy o nieprzyjacielu, dającym informacje z pierwszej ręki – stuprocentowo pewne, a przynajmniej łatwe do sprawdzenia, bardzo aktualne, jeśli chodzi o dyspozycje o charakterze wojskowym: rozkazy, meldunki, dyrektywy, komunikaty, docierające niemal równocześnie do sztabów nieprzyjaciela i własnych. Uzyskiwany materiał



wywiadowczy wykorzystywano, w zależności od charakteru, na wszystkich szczeblach dowodzenia: od strategiczno-politycznego – Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego – poprzez szczeble operacyjne armii i frontów do szczebla taktycznego.

Radiowywiad, ujawniając najszybsze zamiary przeciwników, ich cele polityczne i militarne, odegrał doniosłą rolę w działaniach wojennych prowadzonych na terytorium Polski w latach 1918-1920. Uniemożliwił, a przynajmniej utrudnił stworzenie sytuacji zaskoczenia (działaniami bolszewickiej Rosji), zagrożenia ze strony nieszczerych potencjalnych sojuszników, na przykład Antona Denikina, państw wrogich lub niechętnych Polsce, jak Niemcy, Litwa, Czechosłowacja. Przede wszystkim zaś równoważył choćby tylko częściowo przewagę militarną – liczbową i materiałową – Armii Czerwonej. Wydajny radiowywiad wraz ze sprawnym kolejnictwem umożliwił zastosowanie tzw. manewru kolejowego, polegającego na przerzucaniu szczupłych sił polskich z głębokich rezerw lub z jednego na drugi teatr działań wojennych, zgodnie z wiedzą o zamiarach przeciwnika i powstałymi na tej podstawie polskimi planami operacyjnymi.

Polski radiowywiad był orężem skutecznym, wytworem polskiego intelektu, wynikiem współdziałania pracowników nauki i oficerów Wojska Polskiego. Symbolem tej współpracy są nazwiska oficerów – przyszłych profesorów: płk. dr. inż. Kazimierza Drewnowskiego, późniejszego rektora Politechniki Warszawskiej, ppor. Kazimierza Groszkowskiego, późniejszego prezesa Polskiej Akademii Nauk, urzędnika wojskowego dr. inż. Kazimierza Malarskiego, profesora Politechniki Lwowskiej, i profesora Politechniki Warszawskiej Mieczysława Pożaryskiego – czynnych w radionasłuchu oraz wybitnych przedstawicieli polskiej szkoły matematycznej, profesorów Uniwersytetów Warszawskiego i Lwowskiego: Stanisława Leśniewskiego, Stefana Mazurkiewicza, późniejszego prorektora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, i Wacława Sierpińskiego. Ich kooperacja z oficerami polskiego wywiadu wywodzącymi się z różnych armii zaborczych, wśród których należy przede wszystkim wymienić płk. Sztabu Generalnego Karola Bołdeskuła, kpt. Józefa Seweryna Stańlickiego oraz por. Jakuba Plezię (z armii austro-węgierskiej, skąd wynieśli doświadczenia z zakresu radiowywiadu), a także mjr. Ignacego Matuszewskiego, młodych poruczników: Jana Kowalewskiego, najwybitniejszego polskiego kryptoanalityka tej wojny, Pawła Misiurewicza, Włodzimierza Rupniewskiego, Jana Suryna i innych (z byłej armii rosyjskiej) – przyniosła ogromny sukces.

Do rangi podwójnego symbolu urasta bolszewicki szyfr „Rewolucja”. Po pierwsze wspólnie złamali go w sierpniu 1920 roku porucznik Kowalewski i profesor Mazurkiewicz. Pod drugie zaś złamanie „Rewolucji” i dziesiątków innych szyfrów rosyjskich nie tylko było osobistym sukcesem dwóch polskich kryptoanalityków – oficera i naukowca, ale przyczyniło się do zwycięstwa całego Wojska Polskiego i Rzeczypospolitej w wojnie o jej byt i miejsce w Europie. Było sukcesem na miarę późniejszego złamania niemieckiego szyfru maszynowego i rekonstrukcji Enigmy, sukcesem tym większym, że został wykorzystany w Polsce i przez Polskę.

W 1934 roku kpt. Marian Stańczuk napisał o polskim radiowywiadzie: *Wydajność naszego radiowywiadu budzi zdumienie i podziw. Przejmowano nie tylko tysiące radiogramów mniejszych dowództw, ale kompletne rozkazy operacyjne dowództw wyższych. [...] Dla przytoczenia wszystkich tak obficie nasuwających się przykładów potrzeba by całej książki...*<sup>13</sup> – No właśnie, całej książki...

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne:

- Archiwum Polskiej Akademii Nauk, *Diariusz Stanisława Michała Kossakowskiego*, T. 4, cz. 1-2, sygn. 4;  
Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego; Spuścizna Mariana Plezi, Papiery Jakuba Plezi, sygn. DC XXXIV.2, Raport Szyfr i radiotelegraf z marca 1919 r.;  
Nowiński T., *Organizacja O[ddziału] Szt[abu] Gł[ównego] 1918-1939*, Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej WBBH (d. WIH), sygn. I/3/71.

### Druki zwarte:

- Bauman F., *Aus dem Labyrinth der Weltkriegespionage*, [w:] *Die Weltkriegsspionage (Original-Spionage-Werk). Authentische Enthüllungen über Entstehung, Art, Arbeit, Technik, Schliche, Handlungen, Wirkungen und Geheimnisse der Spionage vor, während und nach dem Kriege auf Grund amtlichen Materials aus Kriegs-, Militär-, Gerichts- und Reichs-Archiven. Vom Leben und Sterben, von den Taten und Abenteuern der bedeutendsten Agenten bei Freund und Feind. Herausgegeben mit einem Vorwort von Generalmajor von Lettow-Vorbeck...*, München 1931;  
Churchill W., *Die Weltkrisis 1916-1918*, Bd. 1 i 2, Amalthea-Verl, Zürich, Leipzig, Wien 1928;  
Churchill W., *The World Crisis*, Thornton Butterworth, London 1923;  
Czubiński A., *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918-1921*, Instytut Śląski, Opole 1993;  
Gozdawa-Gołębiowski J., Wywerka-Prekurat T., *Pierwsza wojna światowa na morzu*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1973;  
Kahn D., *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, WNT, Warszawa 2004;  
Nowik G., *Zanim złamano Enigmę... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*, cz. 1, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2004;  
Peptłowski A., *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Bellona, Warszawa 1999;

<sup>13</sup> M. Stańczuk, *O radiowywiadzie*, „Podchorążak” 1934, nr 14, s. 8-11.

- Pethö A., *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns geheimer Dienst im Weltkrieg*, Leopold Stocker Verlag, Graz-Stuttgart 1998;
- Ronge M., *Kriegs und Industrie-spionage*, Amalthea-Verlag, Wien 1930;
- Ronge M., *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Gryf, Bellona, Warszawa 1992;
- Sobolew T., *Istoria szyfrowalnego diela w Rosji*, Moskwa 2002;
- Świtalski K., *Diariusz 1919-1935*, Czytelnik, Warszawa 1992;
- Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, zebrał i oprac. W. Gostyńska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986;
- Wojna polsko-sowiecka 1920 r. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1-2 października 1990*, red. A. Koryn, Wydawnictwo Instytutu Historii PAN, Warszawa 1991.

#### Druki ciągłe:

- Czyż J., „Enigmatyczna” wojna 1920 r., „Wiedza i Życie” 1990, nr 44, s. 44;
- Miedziński B., *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, nr 31, s. 30;
- Nowak A., *Rok 1920, pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, „Niepodległość. Czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski” 1997, T. 49 (T. 29 po wznowieniu), s. 7-19;
- Nowik G., *Operacyjne wykorzystanie radiowywiadu od stycznia do marca 1920 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 4, s. 5-46;
- Nowik G., *Polski radiowywiad w wojnie z bolszewicką Rosją (zarys organizacji)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 2, s. 35-92;
- Olejnik K., *O początkach niepodległości II Rzeczypospolitej w starym stylu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1995, nr 1-2, s. 260-269;
- Stańczuk M., *O radiowywiadzie*, „Podchorążak” 1934, nr 14, s. 8-11.

#### Źródła internetowe:

<http://main.amu.edu.pl/-pkisz/deszyfr.html> [dostęp: 20.07.2023].